

Walther PP/PPK

Pistolet powtarzalny Walther PP/PPK



Walther PP

Początek historii

Carl Wilhelm Walther założył swoją fabrykę broni jesienią 1886 roku w Zella-St. Blasii w Turyngii, w niemieckim zagłębiu rusznikarskim. W ciągu 20 lat produkcji wyrósł wielki popyt na produkcję długiej broni myśliwskiej i sportowej. Zakład wyrósł z szopy z przenośnym paleniskiem i pedałową tokarką, na poważne przedsiębiorstwo zatrudniające łącznie 15 pracowników. Carl zaczął się rozglądać za bardziej obiecującym profilem produkcji. Szansę dostrzegł w wytwarzaniu pistoletów samopowtarzalnych, ówczesnie nowego rodzaju broni palnej, stworzonego zaledwie na przełomie wieków. Liberalne prawodawstwa większości krajów pozwalały w tych pięknych czasach posiadać krótką broń do samoobrony bez większych urzędowych wstrętów – kieszonkowy pistolet stał się wówczas przedmiotem równie popularnym, co zegarek. Dodajmy, także kieszonkowy, bo zegarki na rękach upowszechniły się dopiero w wyniku trwania I Wojny Światowej.

Fritz August Walther, czwarty syn Carla, wybitnie uzdolniony rusznikarz, który w 1906 roku zdobył dyplom mistrzowski w wieku zaledwie 17 lat, był wielkim entuzjastą tej nowej broni.

Namówił swego ojca do wejścia w pistolety samopowtarzalne i skonstruował Walthera Mod. 1, którego firma wprowadziła na niemiecki rynek w 1908 roku. Carl postawił na właściwego konia, a biorąc pod uwagę, że produkcję tę uruchomił za wysokie kredyty bankowe pod zastaw firmy i domu, ta hazardowa metamorfoza jest jak najbardziej na swoim miejscu. Gdyby do tego nie doszło, obdarzony przez niego wielkim zaufaniem nastolatek się pomylił, Walther zaczynałby w wieku 50 lat od samego zera. Wówczas zapewne nigdy byśmy nigdy nie usłyszeli o firmie Carl Walther Waffen-fabrik.

Sam gambit jedna wypalił i wielki popyt pozwolił Carlowi koszty wdrożenia całkowicie nowej oferty przerzucić na barki nabywców, którzy pchali się po jego wyroby drzwiami i oknami. Już pierwszy, na poły mocno eksperymentalny (i po szczerą prawdę, mało udany) model sprządał się w ciągu 2 lat produkcji, w liczbie 31 000 egzemplarzy. To był oszałamiający sukces – tej broni sprzedał więcej, niż cała firma w ciągu poprzednich 22 lat istnienia samej firmy. W ciągu kolejnych lat powstawały dalsze modele z numeracją od 1 do 9. W 1915 roku dobitą śmiercią swojego pierworodnego syna Wilhelma Alfreda w bitwie pod Łodzią, założyciel zmarł, a stery jego firmy przejęli jego trzej synowie: Georg Carl (który był dyrektorem generalnym), Hans Erich (dyrektor handlowy) i Fritz August (główny konstruktor). Piąty syn Carla Wilhelma usamodzielniał się i Carl Lothar założył własną firmę – Lothar Walther, która po dziś dzień słynie jako wytwórca doskonałej jakości luf.

Nowy Mod. 8 z 1920 roku po raz pierwszy zrywał z dziedzictwem Mod. 2 i jego oddzielną oporą sprężyny powrotnej. Do tej pory wszystkie pistolety Walther od Mod. 2 rozkładało się przez jej wykręcenie, co pozwalało unieść tylną część odciągniętego zamka do góry i zsunąć go ze stałej lufy w przód. Ogólna zasada rozkładania pozostała niezmienną, z tym, że teraz na przekoszenie i zsuniecie jednoczęściowego zamka pozwalało wysunięcie klina zamocowanego na szczycie wychylnej

zamocowanego kabłąka – dopóki tkwił on na swoim miejscu, niemożliwe było odciągnięcie zamka na tyle daleko, aby jego tylne wodzidła wysunęły się z prowadnic na szkielecie broni. Rozwiązanie to, czyli przedmiot patentu DRP 334 042 z 1919 roku, przyjęto w późniejszym pistolecie Walther PP.

Pomysł pistoletu, w którym można było oddać pierwszy strzał przez naciśnięcie na spust bez potrzeby uprzedniego ręcznego napięcia mechanizmu uderzeniowego był niemal tak stary, jak same pistolety samopowtarzalne. Mechanizmy takie Już od dawna posiadały rewolwery i wielokrotnie dowiodło to swojej przydatności. Analogicznie jednak jak w rewolwerach, z początku dominowały prostsze konstrukcje i mechanizmy typu SA, choć już w 1907 roku został przyjęty do uzbrojenia armii austro-węgierskiej pistolet Roth-Steyr M.7 z mechanizmem o wyłącznym częściowym samonapinaniu. Sam pomysł okazał się jeszcze wtedy zbyt nowoczesny i poszedł w zapomnienie na niemal 75 lat, by w latach 80.-tych powrócić w rewolucyjnej konstrukcji pistoletu serii Glock. W 1909 roku, również w c.k. monarchii, Alois Tomiška z Pilzna stworzył kieszonkowy pistolet 6,35 mm z wyłącznym samonapinaniem (system DAO).

Większość tego typu konstrukcji traktowano jednak wówczas w kategorii ciekawostek technicznych, eksplorując nadal dopiero jedynie poznawane możliwości pistoletów z klasycznym mechanizmem typu SA. Sytuacja ta miała potrwać jeszcze przez kolejne dwie dekady.



Walther PP

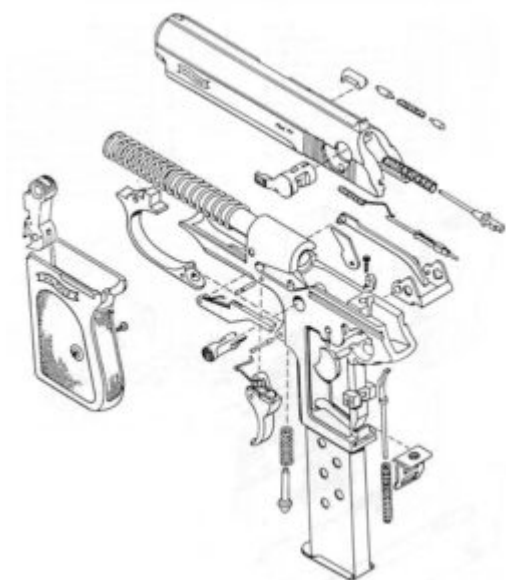
Dla Fritza Walthera inspiracją do podjęcia prac nad pistoletem służbowym z mechanizmem, jak wówczas nazywano „rewolwerowym” było trzecie wydanie książki Gerharda Bocka: *Moderne Handfeuerwaffen und ihr Gebrauch* (czyli tłumacząc „Nowoczesna broń krótka i jej zastosowanie”) z 1923 roku. Bock postulował jak najszybsze wprowadzenie pistoletów samopowtarzalnych z kurkiem zewnętrznym i mechanizmem typu SA/DA, nadających się szczególnie dobrze na broń służbowa dla policji. Już w styczniu 1924 roku Walther zgłosił on patent (DRP 446 763) pierwsze rozwiązanie zaczepu kurkowego do pistoletu samopowtarzalnego, umożliwiającego oddanie strzału z kurka napiętego lub przez samonapinanie naciskiem na spust. Rozwiązanie użyte przez Walthera wskazuje, że wziął on postulat rewolwerowego mechanizmu bardzo dosłownie. Kurek jego pistoletu posiada typową budowę dla mechanizmów rewolwerowych, z wahliwie zawieszoną w nim zapadką, umożliwiającą strzał z samonapinania. Główną różnicą w stosunku do mechanizmu rewolwerowego jest przede wszystkim wynikające z odmiennej architektury broni rozdzielenie spustu od zaczepu kurka, zwykle stanowiących w rewolwerach jedną część. W pistolecie Walthera połączono je umieszczoną wewnątrz szkieletu szyną spustową. W odróżnieniu od większości istniejących wówczas modeli, szyna ta zawieszona była nad osią spustu i przy nacisku na spust była ciągnięta w przód, a nie pchana do tyłu, jak u systemu Browninga. Na rysunku patentowym widnieje przekrój pistoletu z odkrytym kurkiem, a kształt tylnej jej części zamka bardzo przypomina już w późniejszym systemie pistoletu PP. Półtora roku później do opatentowania złożono kolejną, już pełniejszą koncepcję pistoletu samopowtarzalnego, ale tym razem posiadającego kurek wewnętrzny.

Prace nad pistoletem samopowtarzalnym tego typu toczyły się nadal i w 1927 roku pojawił się już kolejny pomysł (patent *DRP 520 437*, następnie rozwinięty w *DRP 578 765*): bezpiecznik suwakowy uruchamiany dźwignią wyprowadzaną spod lewej okładki rękojeści broni. Zabezpieczenie ruchem dźwigni do góry powoduje opuszczenie suwaka i zwolnienie kurka broni z za

cepu. Opuszczony suwak nie podpira już automatycznej blokady iglicy w zamku broni, która pod wpływem swej sprężyny opada w gniazdo na iglicy, unieruchamiając ją. Jednocześnie opuszczenie suwaka sprawia, że występ na jego tylnej powierzchni nie pasuje do wycięcia w kurku – nie pozwala to mu opaść do pozycji bojowej. Do modyfikacji doczekał się także system wychylnego kabłąka spustu, który stracił swój zatrzask, zastąpiony sprężyną, stale wciskającą się w gniazdo w górnej części szkieletu. Rozwiązanie to zostało zrealizowane w pierwszych prototypach zupełnie nowego pistoletu Walthera, który powstał w 1929 roku.

Wersja Polizeipistole

Była to broń samopowtarzalna na nabój pistoletowy 7,65 mm Browninga i jak wszystkie dotychczasowe pistolety systemu Walthera – z zamkiem swobodnym i lufą nieruchomą przy strzale. Zasilanie broni odbywało się z jednorzędowego magazynka na 8 nabojów, umieszczonych w chwycie broni i blokowanego zaczepem z lewej strony broni. Okładki rękojeści były drewniane, z lewej strony wycięto gniazda na zaczep magazynka, mieszczący się u szczytu chwytu, tuż pod linią samego zamka, zaś poniżej na dźwignie bezpiecznika broni. Zamek posiadał na swojej tylnej części rowków do odciągania, sięgające do połowy szerokości okładki rękojeści, a w jego górnej powierzchni wycięto głęboką rynnę, kryjącą przyrządy celownicze: muszkę i szczerbinę, których niemal w ogóle nie widać z boku broni. Wklęsłą szynę celowniczą zapożyczono z wcześniejszych modeli pistoletów systemu Walthera sprzed okresu I Wojny Światowej, a potem odżyła ona w konkurencyjnym pistolecie Mauser HSc.



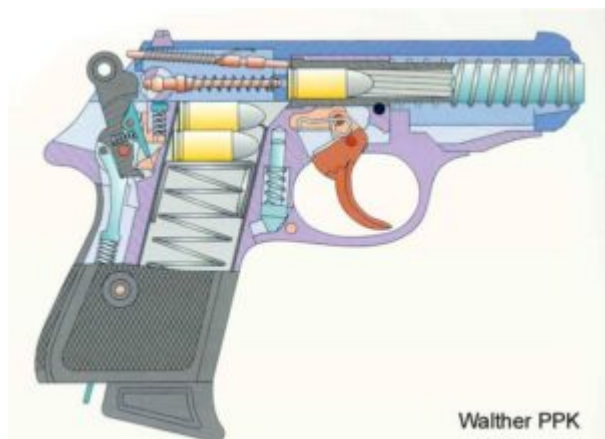
Przekrój pistoletu Walther PP

Jednocześnie z pierwszą partią 5 prototypów, które zostały oznaczone numerami seryjnymi od 750 001 do 750 005, następnie powstała druga partia, oznaczone numerami seryjnymi od 750 006 do 750 010 – z gruntownie przekonstruowanymi mechanizmami. Ta druga odmiana pistoletu posiadała już rozwiązania, które znamy z pistoletów serii PP, produkowanych potem aż do początku XXI wieku. Automatyczna blokada iglicy powiązana z suwakiem bezpiecznika zniknęła, ale sam suwak pozostał w szkieletie broni w skarłowaciałej postaci automatycznej blokady kurka broni. Blokada ta posiada własną drucianą sprężynę, która nie jest powiązana z bezpiecznikiem nastawnym, a wyłącza jej występ dźwigni spustowej przy pełnym wychyleniu spustu broni. Tłoczek blokady jest wówczas unoszony w pozycję, w której jej występ wchodzi w specjalne wycięcie w kurku i możliwe jest odpalenie. Najbardziej widoczną zmianą jest zastosowanie skrzydełkowego bezpiecznika – zwalniacza kurka w zamku, który na następne wiele lat pozostał charakterystyczną cechą pistoletów służbowych Walthera. Wczesny model bezpiecznika, rozpoznawalny z zewnątrz po zakresie obrotu sięgającym 90 stopni i wysokim skrzydełku, współpracował z dwudzielną iglicą, złożoną z iglicy zasadniczej i pobijaka, osadzonego obrotowo w trzpieniu bezpiecznika. Podobną dzieloną iglicę zastosowała pół wieku później włoska firma Beretta w swoim

modelu Beretta 92F. Obrót bezpiecznika o 90 stopni powodował zabranie pobijaka z drogi zwalnianego kurka, uniemożliwiając oddanie strzału z broni, a pod koniec obrotu bezpiecznika skos na trzpieniu naciskając na przerywacz, zwalniał z zaczepu kurek, który opadał na opuszczoną blokadę.

Przeprowadzone gruntowne badania porównawcze obu wariantów doprowadziły do odrzucenia pierwotnego modelu i kolejnych 40 egzemplarzy prototypowych pistoletów, a kontynuowano linię drugiej odmiany. Seryjna produkcja rozpoczęła się w 1929 roku od numeru 750 051 – w tym pistolecie po raz pierwszy wybito oznaczenie „Mod. PP”, od słowa Polizeipistole, czyli pistolet policyjny.

Po dwóch latach produkcji, w grudniu 1931 roku doszło do zmiany konstrukcji iglicy i bezpiecznika. Iglica stała się jednoczęściowa, z występem blokującym z prawej strony, a komplikujący konstrukcję układu trzpienia z pobijakiem został wyeliminowany. Nowy trzpień bezpiecznika, już o mniejszej średnicy, posiadał kanał przelotowy, przez który iglica bezpośrednio stykała się z kurkiem broni. Ukształtowanie tego kanału było takie, że przy pistolecie, który był odbezpieczony, występek iglicy wchodził w wycięcie i iglica mogła zbić spłonkę, o po zabezpieczeniu występek opierał się o trzpień i dalszy ruch iglicy był zablokowany. W tej nowej wersji bezpiecznika, skrzydełko trzpienia było już płaskie, gdyż do jego obrócenia potrzeba było znacznie mniej siły, ale nadal wymagało obrotu o kąt prosty. Jednocześnie uproszczono blokadę kurka, zmieniając sprężynę agrafkową na typowo spiralną. Aby przedłużony, łatwiej wyczuwalny dotykiem pręcik wskaźnika załadowania nie zderzał się z główką kurka, wycięto w niej specjalny kanalik.



Wersja Polizeipistole, Kriminal

Podstawowa wersja Polizeipistole była przeznaczona do mundurowej Ordnungspolizei (Orpo). Pion dochodzeniowy (Kriminalpolizei, Kripo) chodzi jednak po cywilnym i potrzebował on mniejszego pistoletu do noszenia w ukryciu. Dla nich stworzono równocześnie z wersją PP, jego wariant kompaktowy, oznaczony jako Polizeipistole, Kriminal (skrót PPK). Wersja tłumaczenia skrótu wraz z słowem kurz (krótki) nie znajduje potwierdzenia w materiałach firmowych.

Najwcześniej zachowany rysunek fabryczny PPK, datowany na marzec 1930 roku i przedstawia mowedl PPK jeszcze z bezpiecznikiem dźwigniowym pod lewą okładką i zatrzaskiem magazynka na dwie skrócone chwytu. W toku dalszego rozwoju usunięto tylną ściankę szkieletu broni, a zatrzask przeniesiono tam, gdzie w modelu PP. Także prototyp pistoletu PPK posiadał pierwotnie dwie konkurencyjne odmiany, zgodną z rysunkami technicznymi z marca 1930 roku i przerobioną analogicznie do ostatecznego wariantu modelu PP, a więc z bezpiecznikiem skrzydełkowym, dwuczęściową iglicą i zwalniaczem magazynka na boku rękojeści broni. Szkielet obu prototypowych modeli PPK osłonięty był od samego początku jednoczęściową okładziną, co widnieje na rysunkach technicznych datowanych na październik 1930 roku.

Produkcja seryjna według wzorca drugiej odmiany ruszyła jeszcze w 1930 roku i wtedy na zamkach pojawiło się oznaczenie

„Mod.PPK”. Szybko wprowadzone w nich zmiany szykowane do pierwszej modyfikacji modelu PP i mniej więcej od numeru seryjnego 757 800 w 1931 roku ruszyła produkcja pistoletów modeli PPK już z jednoczęściową iglicą.



Walther PP

Autor – zdjęcia: Dawid Kalka

Wrocław, Arsenał – Muzeum Militariów

Pistolet Ruchu

Fritz Walther, wkładał wiele swojego wysiłku w dalsze utrzymanie firmy, która wśród szalejącego wokół światowego Wielkiego Kryzysu mogła w każdej chwili przestać istnieć. Jedynym ratunkiem było sprzedawać dużo broni, a rewolucyjne pistolety systemu Walthera: PP i PPK były ciągle ważnym atutem fabryki w walce o swoje przetrwanie. Tymczasem okazało się, że same pistolety powtarzalnie wcale nie cieszą się tak dużym wzięciem docelowego klienta. Większość europejskich oddziałów

policyjnych tego okresu bardzo często miała w wielkiej pogardzie strzelanie, uznając je za ostateczną konieczność, ale na dobrą sprawę, coś w rodzaju mocno niesportowego zachowania, godnego tutaj co najwyżej pogardzanej mocno przez Europejczyków, amerykańskiej policji. Panowało tutaj mocne przekonanie, że jak do złodzieja nie będzie się strzelać, to i on nie będzie miał potrzeby uzbrojenia się.

Dlatego też sam Walther rozkręcił szeroko zakrojoną akcję promocyjną za granicą, stamtąd napłynęły pierwsze, mniejsze zamówienia. Jednak dopiero kontrakt z 1933 roku, który Walther podpisał z bawarską policją na dostarczenie łącznie 100 000 egzemplarzy pistoletów modelu PP, a rok później 14 500 sztuk PPK, z duralowymi szkieletami dla inspektorów kryminalnych, które dostarczano w ratach, ponieważ następowało to jeszcze do 1937 roku. Pistolety te wszystkie, no, może tylko poza ostatnimi dostarczonymi partiami, posiadały bezpieczniki typu 90 stopni oraz cechę „PDM” (Polizeidirektion München) z numerem ewidencyjnym wybitą na lewym płasku szkieletu za spustem. Praktykę lokalnego znakowania broni w policji zniesiono w całych Niemczech 2 lutego 1937 roku, wraz z wejściem w życie ustawy centralizującej służby o charakterze policyjnym i tworzącej jednolitą ogólnokrajową strukturę policji, która podlegała Reichsführerowi SS – Heinrichowi Himmlerowi.

Jednak prawdziwym boomem dla zakładów Walthera było wejście na całkowicie inny rynek mundurowy. 30 stycznia 1933 roku władze w ówczesnych Niemczech przejęła Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza, czyli Nazionalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei, NSDAP, która dążyła do dużej, a niemal całkowitej militaryzacji życia społecznego w Niemczech, czego przejawem było powoływanie coraz większej ilości umundurowanych i uzbrojonych formacji partyjnych, stanowiących początkowo alternatywę dla służb państwowych. Partia miała swoje siły zbrojne – Oddziały Szturmowe, czyli Sturmabteilungen der NSDAP, skrótem SA, własny aparat

policyjny i bezpieczeństwa państwowego, czyli Schützstaffel, w skrócie SS, korpus motorowy; NS-Kraftfahrkorps, w skrócie NSKK, siły powietrzne, czyli NS-Fiegerkorps, w skrócie NSFK, ligę kobiet, czyli NS-Frauenschaft, organizacje młodzieżowe (Jungvolk, Bund Deutscher Mädel, Hitlerjugend, a po objęciu całkowitej władzy stopniowo połykała organizacje związkowe i profesjonalne, aż w końcu zmonopolizował wszelkie legalne ruchy społeczne, każdy następnie obierając w odpowiedni mundur, zaopatrzony w odznaki, oporządzenia i broń. Same karabiny były nieporęczne w życiu codziennym, więc uzbrojeniem niemieckiego „narodu w mundurze” stały się głównie pistolety. Zaopatrzenie niezliczonych formacji mundurowych monopolizowała jedyna chyba organizacja zdolna ogarnąć ten cały chaos – Wzorcownia Rzeszy (Reichzeugmeisterei, RZM). Jednak wbrew swojej nazwie, niemiecka RZM nie wytwarzała niczego, a już zwłaszcza wzorców, a jedynie prowadziła scentralizowany obrót mundurami, naszywkami, czapkami, pasami, guzikami, odznakami, kordzikami i wszystkim czego potrzebował niemiecki mundur, który był wyposażany członek partii nazistowskiej. Dlatego kto raz wszedł na ten rynek, miał zapewnione dostawy na wiele lat, a nawet na wieki, bo jak mówił Hitler, III Rzesza Niemiecka miała trwać przecież całe tysiąc lat.



Walther PPK – egzemplarz wykonany ze stali pancernej

Sam Fritz Walther bardzo szybko wyczuł skąd wieje wiatr, jeszcze przed 1933 rokiem, który wspierał hojnie działania niemieckiej Partii Nazistowskiej, a ta to dobrze sobie

zapamiętała i jego zasługi ceniono sobie wysoko. Latem 1933 roku struktury SA ogłosiły PPK mianem Dienstpistole der Bewegung (pistolet służbowy ruchu [narodowosocjalistycznego]), a w ślad za tym RZM złożyła pierwsze zamówienia na 250 000 egzemplarzy pistoletów PPK, to tak na sam początek. O ile dotychczasowy problem firmy było zdobycie zamówień, to teraz problemem stała się realizacja. Kontrakty napływały zewsząd z policji, ze służb, z Partii, ale też z zagranicy – model PP chcieli wszyscy i to często natychmiast. Sam Walther pozbył się wszelkiej produkcji ubocznej. Świeżo wprowadzona strzelba samopowtarzalna Mod. 12Poszła w kąt, produkcję pistoletów sygnałowych konstrukcji Walthera dla Reichswehry, a wkrótce potem Wehrmachtu przejęła firma Erma, natomiast cywilne „szóstki” (6,35 mm) pistoletów Mod.8 i Mod.9 składano tylko z gotowych zapasów części. A sama fabryka teraz już przez dzień i noc, pracując na trzy zmiany, produkowała tylko pistolety powtarzalne modelu PP i PPK, ale to było wciąż za mało. Jednak szybko okazało się, że kęs, który chciał ugryźć Walther był zbyt duży i zbyt twardy dla niego. Sama RZM zamawiała dużo egzemplarzy broni, gwarantowała teraz jej stały zbyt, ale choć płaciła w przyjętych terminach, to na tyle skąpo, że nie dawało się z tych pieniędzy przeprowadzić odpowiednio wielkich inwestycji, tak koniecznych, aby zwiększyć tempo produkcji broni. Sam Walther zaczął szukać odpowiednich podwykonawców, proponując otwartą współpracę na przykład zakładom Sauera, ale ten wtedy miał swoje własne plany, które szybko ucieleśniły się w konkurencyjnym pistolecie samopowtarzalnym – Mod.38(H). Kolejne opóźnienia dalej narastały, a kolejne kontrakty były coraz bardziej zagrożone. A tymczasem nadchodziły kolejne zamówienia, tym razem od formacji państwowych Niemiec – Policji celnej i skarbowej Ministerstwa Finansów; Reichsfinanzverwaltung, w skrócie RFV, Policji sądowej Ministerstwa Sprawiedliwości; Reichsjustizministerium, w skrócie RJ, Straży przemysłowych, na przykład państwowego radia; Reichsrundfunkzentrale, w skrócie RPZ, Straży kolejowej; Reichsbahndirektion, w skrócie RB i Straży Pocztowej; Deutsche Reichspost, w skrócie DRP. Każdy z tych

zamawiających wybijał potem lub rył skróty swoich nazw i numery ewidencyjne na chwytach zakupionych pistoleów modeli Pp i PPK. RZM, jako klient uprzywilejowany, miał herb wybity na zamku broni, tuż za specjalnie w tym celu przesuniętym do przodu oznaczeniem typu. W tym samym miejscu umieszczano herby innych organizacji partyjnych, zamawiających pistolety samopowtarzalne samodzielnie, jak na przykład: NSKK, który zamiast modelu PPK, przyjął na służbę większy PP.

Swoje inskrypcje na pistoletach samopowtarzalnych modeli PP i PPK, umieszczane także lokalne organizacje partyjne, a wiele pistoletów wręczano jako nagrody w organizowanych partyjnych zawodach strzeleckich. Największe z nich, centralne zawody dla wyższych funkcjonariuszy partyjnych (Führerkampf im Pistolenschiessen) organizowała corocznie w Zella-Mehlis sama fabryka, która we własnym dobrze pojętym interesie wspierała partyjny sport strzelecki.

Najsłynniejszym jednak przejawem specjalnych stosunków łączących Partię z Waltherem są poszukiwane przez kolekcjonerów broni egzemplarze tzw. Ehrenwaffe für Politische Leiter (broń honorowa przywódców politycznych, EPL). Jak już wspomniano powyżej, w 1933 roku pistolety PPK stały się oficjalną bronią Ruchu i teoretycznie każdy jej towarzysz partyjny miał dosłownie obowiązek go kupić. Walther nie był jednak w stanie dostarczyć tak dużą ilość zamówionych pistoletów, by natychmiast zrealizować idące w setki tysięcy zamówienie. W rezultacie w organizacjach partyjnych utworzyły się długie kolejki, listy społeczne i zapisy, a nowi członkowie Partii nierzadko dowiadawali się, że ich zamówiony pistolet PPK będzie do odbioru za 5 lub nawet więcej lat. Jednak jak w każdej partii totalitarnej, działającej w świecie ciągłego gospodarczego niedoboru, także w NSDAP bardzo szybko doceniono zalety motywacyjnego systemu talonów na reglamentowane, a cieszące się dużym popytem dobra, nie tylko typowo konsumpcyjne. Zasłużeni dla partii towarzysze od szczebla aparatu powiatowego (Kreisleiter), wzwyż, mogli za

swoje osiągnięcia w pracy organizacyjnej, mogli dostać w nagrodę bon uprawniając do zakupu pistoletu Walther PPK poza kolejnością. Początkowo modele EPL były zwykłymi, niczym nie wyróżniającym się egzemplarzami seryjnymi. Około 1936 roku okazję zwietrzyła firma AKAH, sprzedająca m.in.: kabury do pistoletów PP/PPK. W jej ofercie pojawiła się wtedy specjalna kabura na modelach EPL, dzięki której szczęśliwy posiadacz natychmiast wyróżniał się w tłumie jednakowo umundurowanych Parteigenossen. Kabura ta była malowana lakierem Savanna-braun, ciemniejszym niż regulaminowa naturalna skóra, a na jej klapie wytłoczono Reichsadlera (Orła Rzeszy Niemieckiej, zwanego też w Polsce swojsko „gapą”). Ten pomysł mocno zainspirował w 1938 roku RZM do zamówienia w zakładach Walthera specjalnego wyróżnika na okładzinach do modeli PPK sprzedawanych w ramach programu EPL, z Reichsadlerem tłoczonym zamiast wstęgi zakładów Walthera. Program modeli EPL był realizowany aż do momentu zakończenia produkcji seryjnej egzemplarzy PPK w 1944 roku. Późne modele EPL miały okładzinę z orłem, wykonaną z czarnego Trolitanu, już nie posiadając logo RZM na zamku.



Walther PPK-L

Pistolety PPK Ehrenwaffe nie stanowiły tutaj jakieś odmiany produkcyjnej, wytwarzanej w określonych blokach numerowych. Ich podaż tutaj zależała od liczby wydanych talonów i dostępności w magazynach, a przemiana zwykłego PPK w model EPL następowała na poczekaniu, przez prostą wymianę okładziny

rękojeści. Same EPL jako takie nie były żadną nagrodą – podobnie jak w przypadku pralki dla sekretarza POP za Gomułki, talon taki uprawniał jego nabywcę po prostu do zakupu broni poza kolejnością, ale za pieniądze osoby tym talonem uhonorowanej. RZM zapewniała jedynie korzystne ceny dzięki niskiej marży i sprzedaż ratalną, zresztą w warunkach identycznych jak sam Walther. Dziś Ehrenwaffe für Politische Leiter są najbardziej poszukiwaną odmianą pistoletów modeli PPK i osiągają wysokie ceny, przez co są najbardziej narażone na fałszerstwo.

Innymi wysoko cenionymi kolekcjonerskimi rarytasami są egzemplarze luksusowe, zwłaszcza związane ze słynnymi figurami z najważniejszych kręgów III Rzeszy Niemieckiej. Bliskie spotkania Fritza Walthera z Partią Nazistowską sprawiały, że właśnie bronią z Zella-Mehlis mogło się pochwalić wielu bonzów III Rzeszy Niemieckiej. Większość z nich było przedmiotami zbytkowymi, których wartość użytkowa schodziła na dalszy plan. Pokrywały je kiczowate, ale mocno pracochłonne kunsztownie rzeźbione arabeski i liście dębowe, choć w pistoletach PP dla Ewy Braun wygrawerowano w Edelweiss – szarotki, które bywały: chromowane, niklowane lub nawet złoczone, nierzadko okładki wykonane z kości słoniowej i złotymi monogramami. Zwykle były to prezenty z fabryki dla nazistowskich bonzów z okazji licznych jubileuszy, o czym miały świadczyć umieszczane na pistoletach różne dedykacje. Zachował się egzemplarz PP o numerze 192 930P, który był przeznaczony dla Wielkiego Łowczego Hermanna Göringa, złoczone, rzeźbione, z medalionami HG na okładkach, wykonanych z kości słoniowej i dedykacją („Z okazji 50.-tych urodzin, na pamiątkę radosnych chwil w łowisku – F. I G. Walther”) na wstędze ciągnącej się z boku zamka broni. Równie serdeczne życzenia na wykonanym pistolecie dla gauleitera Turynгии – Fritza Sauckela, na jego 50.-te urodziny, które odbyły się w październiku 1944 roku, brzmiały jednak cokolwiek bardzo nieszczercze – ponieważ Fritz Walther wypowiadał się o swoim niedoszłym konkurencie, inicjatorze powstania pistoletu Gustloff, nie inaczej niż per Saukerl,

czyli tłumacząc – świniopas. Sauckel ukrył go w rozpadlinie skalnej, niedaleko swojego domu w Berchtesgaden, by nie pał on ofiarą amerykańskich „łowców pamiątek”. Aresztowany, a następnie w prowadzonym procesie norymberskim skazany na śmierć za zbrodnie wojenne i przeciwko ludzkości, na stanowisku pełnomocnika Rzeszy do spraw robotników przymusowych. Sauckel nie miał więc głowy do szukania swojego skarbu, dopiero jego zięć znalazł go po 30 latach całkowicie przypadkowo, w czasie wycieczki po Bawarii.

Jednak nie każdy czuł się tak silnie związany z prezentami od Waltherów. Adolfowi Hitlerowi podarowany na 50.-te urodziny 20 kwietnia 1939 roku model PP chyba niezbyt się podobał, skoro po nieco ponad dwóch latach w lipcu 1941 roku podarował go asowi myśliwskiemu Wernerowi Möldersowi z okazji osiągnięcia 101 zwycięstwa powietrznemu. Jednak prezent nie przyniósł pilotowi szczęścia, kiedy 22 listopada tego samego roku zginął w katastrofie lotniczej, a pistolet odnalazł się w 1987 roku na aukcji w Stanach Zjednoczonych, gdzie osiągnął cenę 115 000 USD.



Walther PPK

Autor – zdjęcia: Dawid Kalka

Wrocław, Arsenał – Muzeum Militariów

Mocno interesująco się przedstawiały także modele PPK podarowane zasłużonym funkcjonariuszom struktur SS przez Heinricha Himmlera w 21.-szą rocznicę puczu monachijskiego. Złożony szkielet broni i zamek były wrzeźbione liście dębowe, z faksymile podpisu Reichsführera i runami Sig (błyskawicami) na zamku, zaś zamiast numeru seryjnego wybita była jedynie data „9. Nov. 1944”. Co ciekawe, same pistolety – z podcięciami przy kabłąku – wyglądają na znacznie wcześniejszą produkcję, poddaną zapewne „recyklingowi” z tej specjalnej okazji.

Eksport broni

Od początku trwania produkcji modelu PP rozwijał się także jego eksport, potem mocno ograniczony, przez realizację gigantycznych krajowych i partyjnych zamówień. Pistolety samopowtarzalne typu PP pojawiały się w katalogach europejskich, także w polskich firmach już w sezonie lat 1930/1931. W połowie lat 30.-tych XX wieku niemieccy producenci broni nawiązali bardzo lukratywny kontakty z rządem Rezy Szacha Pahlawiego, czyli ojca Mohammeda Rezy Pahlawiego, którego następnie obaliła rewolucja islamska Chomeiniego. Perska armia wybrała już w 1934 roku pistolet Parabellum, który już wtedy bardzo ciężko było nazwać nowoczesnym, ale za to perska policja sprawiła sobie 2000 egzemplarzy PP w wersji na nabój pistoletowy 9 mm x 17 mm Browninga. Modele PP dla szacha oznaczone były napisami w języku perskim (farsi), z oznaczeniem „wzór 1317”, przez co należy pamiętać, że Muzułmanie liczą czas od 622 roku naszej ery – daje w sumie rok realizacji samego kontraktu, czyli 1939. Pistolety te, oprócz kalibru odróżniało jeszcze przeniesienie zaczepu magazynka na dno chwytu i wzmocnienia szkieletu.

Wiele egzemplarzy pistoletów PP i PPK eksportowanych na rynki cywilne pokrywano matowym lub błyszczącym chromem, co kosztowało dodatkowe 5 RM. Spora część pistoletów, które skierowano na rynek cywilny, jak i eksport została pozbawiona wskaźnika załadowania komory naboju – taki pistolet był oznaczony na pudełku niebieską naklejką „ohne Signalstift”) kosztował 2,50 RM taniej, co dla wielu było oszczędnością nie do pogardzenia.

W czerwcu 1939 roku do zagranicznych nabywców dołączyła także Polska. Komenda Główna Policji zakupiła wówczas 3000 egzemplarzy pistoletów Walther PP kalibru 7,65 mm dla funkcjonariuszy Komendy Stołecznej i instytucji centralnych Policji Państwowej. Nie wiadomo, czy zamówienie zostało zrealizowane przed wybuchem wojny i jakie oznaczenia miały nosić same pistolety z tego kontraktu.

Duńska policja, czyli Rigspolitiet, podobnie jak nasza zamówiła tuż przed wojną u przyszłego okupanta 1200 egzemplarzy pistoletów Walther PP i 200 modeli PPK, wszystkie w kalibrze 9 mm wyposażonych w ruchome druciane ucho na smyczy, jedyne takie zastosowane w dziejach modelu PP, ponieważ tylko modele PPK do tej pory posiadały płaskie blaszane ucho na oporze sprężyny uderzeniowej. Pistolety te, oznaczone na lewej stronie szkieletu pod lufą napisem „Rplt” z numerem ewidencyjnym, pochodzące z bloków od 182 000P do 201 000P (Model PP) oraz powyżej 353 000K (Model PPK), które mimo niemieckiej agresji i okupacji kraju zgodnie z umową dostarczono sukcesywnie na przełomie lat 1940-1941, choć w znacznej części na nabój 7,65 mm i służyły w duńskiej policji jeszcze do lat 70.-tych XX wieku. Dalszych kilkaset modeli PP kalibru 7,65 mm zakupili jesienią 1939 roku duńscy celnicy.



Chyba ostatnim przed końcem wojny importerem Waltherów były w 1942 roku ładze szwedzkie, które zakupiły dla straży przemysłowej zakładów wodociągowych 300 egzemplarzy PP (numery z bloku od 254 300P do 257 200P) oraz 100 egzemplarzy PPL (od 379 001K do 379 100K). Pistolety te nosiły na zamkach napis „STATENS VATTENFALLSWERK”, a część z nich miała duralowy szkielet.

Różne kalibry broni

Podstawową i najliczniej produkowaną odmianą kalibrową pistoletów Walther PP i PPK był pistolet na naboje 7,65 mm x 17 mm SR Browninga. Strzelało nim 97% egzemplarzy wyprodukowanych do 1945 roku.

Najwcześniej wprowadzoną do produkcji seryjnej i najwcześniej zarzuconą odmianą był model PP i PPK (ten ostatni, w tym kalibrze występował bardzo rzadko) na naboje kalibru 6,35 mm x 15,5 mm R Browninga, który miał zastąpić Mod.8 i Mod.9. Bez wątpienia inspiracją był w tym przypadku sukces pistoletu Mod.7, czyli cywilnej wersji Mod.4. Po 1933 roku, gdy Walther przywaliły zamówienia Partii pistolet szybko wypał z oferty. Użycie „szóstki” do modelu PP wymagało wyfrezowanie wnętrza zamka, żeby sporych rozmiarów pistolet funkcjonował jako broń samopowtarzalna z tym słabym nabojem. Co ciekawe, oba pistolety kalibru 6,35 mm mały magazynki o pojemności 8 nabojów pistoletowych, to jedyny kaliber, w którym magazynek PPK mieścił tyle samo nabojów, co w PP. Wyjaśnienie tej

zagadki jest bardzo proste; magazynek obu odmian stanowił jedynie obudowę dla umieszczonego wewnątrz zasadniczego magazynka z pistoletu Mod.8.

Znacznie więcej wyprodukowano pistoletów PP i PPK na nabój .22 LR. Tu także ten sam nabój, bez pomocy frezera, nie zdołałby poruszyć samego zamka. Zamiast jednak znów wycinać pracowicie wnętrze zamka, sfrezowano po 3,5 mm z jego zewnętrznych ścianek na odcinku od rowków do odciągania do łożyska lufy. Oprócz tego zmiany objęły głównie eliminację wskaźnika załadowania oraz przeróbkę iglicy z bijącej centralnie o przekroju kołowych na płaską, przekoszoną w górę, by trafiać w kryzę łuski naboju bocznego zapłonu. Magazynek jest oczywiście odmienny konstrukcyjnie od standardowego, choć pojemność pozostała zachowana – 8 nabojów w modelu PP i 7 nabojów w modelu PPK.



Walther PP

Partie pistoletów na naboje .22 były jak zwykle u pistoleów Walthera – wymieszane z modelem podstawowym. Pierwsze znane egzemplarze modelu PP kalibru .22 noszą numery z bloku 778 000 i mają jeszcze bezpiecznik typu 90 stopni. Ostatnie, gdyby wierzyć numerom z zakresu 306 500P, pochodzić powinny aż z 1945 roku, w rzeczywistości jednak zmontowano je wtedy z części pozostałych po zakończonej w 1943 roku produkcji. Model PPK bocznego zapłonu pojawił się około numeru 775 000, a ostatnie pochodzą z bloku 431 000K, a więc zaledwie 2000

numerów przed zakończeniem produkcji PPK w 1944 roku i tak jak model PP .22 LR powstawały w ramach czyszczenia magazynów.

Na te specjalne pistolety treningowe bocznego zapłonu, mogły jednak sobie pozwolić główne instytucje, które zakupiły modele PP/PPK w kalibrze 7,65 mm. Kto nie chciał w tym celu kupować sobie drugiego pistoletu, musiał się zadowolić lufą wkładkową kalibru 4 mm na nabój centralnego zapłonu typu M20 bez ładunku miotającego. Oczywiście w tej konfiguracji broń taka nie działała w sposób samopowtarzalny i wymagała za każdym razem ręcznego przeładowania zamka broni. Zestaw treningowy 4 mm produkowany był w dwóch wersjach, z nabojami wkładkowym lub bez. W obu wersjach lufę wkładkową wprowadzoną od wlotu, mocowano nakrętką opartą o koronę wlotu, mocowano nakrętką opartą o koronę wylotu. W wersji droższej lufa wkładkowa posiadała własną komorę dostosowaną do ładowania wkładek w kształcie naboju kalibru 7,65 mm z nabojem 4 mm umieszczonym w centralnym kanale. W tej wersji wkładki dosyłane są z magazynka, a po strzale usuwane przez ręczne napięcie zamka. W wersji tańszej naboje typu M20 ładowane są bezpośrednio do lufy przy użyciu specjalnej łyżki, a łuskę wybija się po strzale specjalnym prętem.

Większość pistoletów PP na nabój 9 mm x 17 mm Browning stanowiły pistolety wz.1317, przeznaczonych dla irańskiej policji, ale pistolety PPK kalibru 9 mm produkowano nieco dłużej, egzemplarze produkcji wojennej przeznaczając przede wszystkim dla sił Luftwaffe, w której ten nabój pistoletowy był zaliczany do przepisowych. Magazynek do modelu PP kalibru 9 mm mieścił 7 naboju pistoletowych i był poza najwcześniejszymi egzemplarzami, utrzymywany zaczepem w dnie chwytu, podobnie jak w pistolecie perskim.. W modelu PPK kalibru 9 mm naboju pistoletowych było już było 6 sztuk, a zaczep umieszczony był również w dnie, co wymagało sporo zachodu ze strony konstruktorów. Była to jednak konieczność, gdyż kieł klasycznie umieszczonego zatrzasku zaczepiałby o pociski naboju w magazynku, wypełniające teraz niemal całe

wnętrze pudełka magazynka. Cywilne wersje pistoletów PPK kalibru 9 mm występowały bardzo rzadko, mniej więcej w proporcji 1:25 z pistoletami PP tegoż kalibru.

Amunicja: kaliber 7,65 mm

Stosowano łuski mosiężne lub stalowe, długości 17,2 mm i średnicy dna 9,1 mm. Naboje pakowano po 25 sztuk w kartonowe opakowania.

Zwykła Patron kal 7,65 (System Browning)

- Długość naboju: 25 mm
- Długość pocisku: 12,1 mm
- Masa naboju: 7,7 g
- Masa pocisku: 4,7 g
- Masa ładunku miotającego: 0,16 g
- Prędkość wylotowa: 290 m/s
- Donośność: praktyczna 35 m
- Pocisk pełnopłaszczowy z ołowianym rdzeniem



Patron kal 7,65 (System Browning)

Wersje eksperymentalne

W latach 30.-tych XX wieku eksperymentowano ze sposobem zwiększenia zapasu amunicji w pistoletach Walther PP i PPK. Pojedyncze egzemplarze z linii produkcyjnej przebudowywano, zaopatrując je w magazynki o powiększonej pojemności. Zachowały się do dnia dzisiejszego dwa takie egzemplarze – o numerze 966 773 z powiększonym magazynkiem na 10 nabojów pistoletowych oraz egzemplarz 961 410 z magazynkiem 11-nabojowym. Nieco wcześniej na prywatne zamówienie dyrektora generalnego firmy, Georga Walthera, powstał pistolet PP, zaopatrzony w lufę o długości 127 mm i odpowiednio do niego wydłużonym zamkiem, noszący numer seryjny 788 781. Jej lufa nie tylko była dłuższa, ale jej okładkę wykonano także z innego materiału – stali lufowej Anitit z austriackiej huty Böhlera. Lufy z napisem „BÖHLER STAHL ANITIT” widoczny w oknie wyrzutowym zamka miało także kilka zachowanych egzemplarzy eksportowanych do Szwajcarii pistoletów normalnych rozmiarów.

Pistolet Georga Walthera mógł być odpryskiem innego programu prowadzonego w połowie lat 30.-tych XX wieku przez Fritza Walthera – Militäpistole I (MP I). Model MP I był bezpośrednio nawiązaniem do nieudanego Mod.6 z 1916 roku, czyli większym i

cięższym modelem PP z zamkiem swobodnym na nabój 9 mm x 19 mm. Wojsko i tym razem nie doszukało się zalet w MP i program zakończył się wielką klapą, która jednak utorowało drogę do powstania legendarnego Pistole 38 (P.38).

W 1939 roku w katalogu Walthera pojawiła się nakładka przedłużająca magazynek do modelu PPK na 8 nabojów. Nie wiadomo ile ich wyprodukowano, ani do kiedy były wytwarzane, ale dwie wersje z tworzywa sztucznego Trolit i Trolitan wskazują na rozpoczęcie przed samą wojną i kontynuację w czasie jej trwania. Po wojnie gadżet ten, tak sam jak praktyka użytkowania dłuższych magazynków od modelu PP w PPK, były one inspiracją do stworzenia rozslawionego przez „Agenta 007” pistoletów PPK/S – PPK na pełnych rozmiarów szkieletie z pistoletu PP, co dawało połączenie krótkiej lufy z długim magazynkiem, już bez żadnych plastikowych nakładek. Jednak najbardziej tajemniczym eksperymentem do modelu PP był model maszynowy Reihenfeuer-PP. Szkielec rękojeści kilku modeli PP kalibru 9 mm (w okolicach numeru 321 250P z 1944 roku) – poszerzono, umożliwiając zasilanie broni z magazynka dwurzędowego, a przerywacz zaopatrzono w przełącznik rodzaju ognia. Egzemplarz tej broni nie zachował się (a w każdym razie dotąd nie wypłynął), ale Fritz Walther potwierdził po wojnie jego istnienie.

Dalsze ewolucja PP i PPK



Eliminacja pobijaka iglicy znacząco uprościła konstrukcję, ale znacznie osłabiła trzpień bezpiecznika, który często pękał. Zapobiegła temu w 1937 roku kolejna zmiana bezpiecznika, który teraz obracał się zaledwie o 60 stopni. Dzięki temu wycięciu kanału iglicy było mniejsze, co przedłużało żywotność trzpienia bezpiecznika. Wulkanizowaną gumę w produkcji okładek do PP zastąpiło teraz tworzywo sztuczne o nazwie Trolitan na bazie żywic fenolowych, formowane przez prasowanie w procesie podobnym do produkcji bakelitu. Zasadniczo okładki powinny być czarne, jednak z biegiem czasu, z powodu coraz to większych oszczędności na składnikach masy sprawiała, że zwłaszcza w czasie trwania wojny, coraz częściej stawało się ono czerwono-brunatne. Co ciekawe, takie okładki były z początku wyróżnikiem pistoletów sportowych. Egzemplarze o najmniejszym rozrzucie w próbach fabrycznych oznaczano takimi właśnie brunatnymi okładkami i przeznaczono dla zawodników z kadry strzeleckiej Sturmabteilungen którzy mieli prawo do nowego pistoletu co rok. Otrzymywali oni tylko jeden pełny komplet brunatnych okładek, który przekładali co roku na nowe pistolety, oddając zużytą na zawodach broń do RZM, skąd następnie trafiała ona do zwykłych członków partii.

Kolejna zmiana konstrukcyjna nadeszła w 1941 roku i tym razem dotyczyła szkieletu broni, który został przedłużony o ostrogę z tyłu chwytu broni (od numeru seryjnego 215 300P). Od numeru

seryjnego 232 000P zrezygnowano z podcięcia zwężającego nasadę kabłąka w rejonie zawiasu, a na prawej stronie zamka pojawił się numer seryjny, do tej pory bity tylko na chwycie broni. Od czerwca 1942 roku zrezygnowano z utwardzania magazynków, nowe były oznaczano początkowo literą W (Weich, czyli miękki). Od sierpnia frezowany popychacz kurka został zastąpiony przez sztańcowany. W mniej więcej też w tym samym czasie zaprzestano polerowania części, także procesy czernienia powierzchni, to pistolety stawały się coraz bardziej oszczędne. W 1945 roku, od numeru seryjnego 365 000P z lewej strony zamka zniknął opis ze „wstęgą Walthera” – znakiem towarowym jego fabryki od 1912 roku. Zastąpiły go teraz wybijane ręcznie z prawej strony zamka numer seryjny broni i kod producenta – „ac”, używany do produkcji broni wojskowej (ponieważ od 1943 roku dostawy pistoletów Walther PP w całości przejęła niemiecka armia i dotyczyły to wszystkich produkowanych wówczas kalibrów broni). Już wcześniej okładki plastikowe zostały zastąpione drewnianymi z wygniecionym prasą wzorem kratki i wstęgą Walthera.

Zmiany jakie wprowadzono w konstrukcji pistoletów PPK postępowały w tej samej kolejności i w mniej więcej tym samym czasie, co w modelach PP, a więc w 1937 roku wprowadzony został bezpiecznik typu 60 stopni, w 1941 roku od numeru seryjnego 329 000K wydłużono ostrogę chwytu pistoletu, dodano numer seryjny na zamku broni, a od numeru 356 000K wyeliminowano podcięcia szkieletu broni przy kabłąku. Krótszy zamek w pistoletach PPK posiadał od samego początku szczerbinę integralną, którą po 1942 roku zastąpiła szczerbina osadzona na jaskółczy ogon, jak w pistoletach PP. Długa ostroga szkieletu nie uchowała się jednak w modelach PPK zbyt długo, po numerze seryjnym 376 000K często spotyka się znów szkielet broni z krótką ostrogą, przy czym do dziś nie wiadomo, czym była spowodowana ta zmiana. Często w jednym bloku numerów sąsiadują pistolety o szkieletach raz z długą ostrogą, a raz z krótką ostrogą.

Okładzina chwytu pistoletu PPK była początkowo wykonywana z formowanego wtryskowo termoplastycznego tworzywa sztucznego Trolit – nie mylić tutaj z już opisanym Trolitanem, który używano na okładki do pistoletów Walther PP. Tworzywo Trolit bazowało na octanie celulozy, stąd jego charakterystyczny żółtawo-brązowy odcień z czarnymi żyłkami. Odlew wypełniony był metalową wkładką, która miała go wzmacniać, lecz dziś, korodując i rozsadzając plastik, jest obecnie główną przyczyną zagłady oryginalnych okładek. Wady materiału Trolitu dostrzeżono już w czasie trwania II Wojny Światowej i od 1941 roku zaczęto do niego odchodzić, na rzecz okładek z Trolitanu w kolorach brązowym, szarym lub czarnym. Rozczarowanie niestabilnością wczesnych plastików w skrajnych warunkach klimatycznych doprowadziło do wyposażenia co najmniej zachowanych modeli PPK w klasyczne, dwuczęściowe okładki drewniane z pionowymi rowkami, które produkowały warsztaty polowe z sił Niemieckiego Korpusu Afrykańskiego – Afrika Korps. Na stałe okładziny ustąpiła miejsca znacznie mniej kłopotliwym przy demontażu okładkom dopiero w latach 70.-tych XX wieku.

Lżejsze egzemplarze

Oprócz pistoletów, których szkielet był wykonywany ze stali, zarówno w pistoletach PP, jak i PPK, to istniały egzemplarze, które zostały wykonane z szkieletem duraluminiowym – było stop aluminium z miedzią i magnezem. Szkielety duralowe najczęściej pojawiły się w pistoletach PPK zamówionych przez PDM dla inspektorów kryminalnych z Bawarii. Póki strzelano nabojami pistoletowymi kalibru 7,65 mm, to wczesne szkielety duralowe, które były identycznie konstrukcyjne jak wykonane ze stali, poza przeniesieniem zaczepu magazynka na dno chwytu, sprawdzały się nie najgorzej. Potem jednak zastosowano je w eksportowych pistoletach Pp na nój kalibru 9 mm i zaczęły się tutaj poważne schody. Mniejsza wytrzymałość mechaniczna w parze z silniejszym nabojem szybko wykazały niedociągnięcia

takiego układu i trzeba było wprowadzić zmiany. Szkielet pękał w rejonie podcięcia zamka, przez które montowano zaczep kurkowy w formie belki z symetrycznymi ściankami. Wzmocnienie szkieletu duralowego prze eliminację tego podcięcia wymagało stworzenia specjalnego niesymetrycznego zaczepu kurkowego. Szyna spustowa współpracuje jedynie z prawą ścianką zaczepu, lewa to pozostałość po dawno usuniętym bezpieczniku dźwigniowym. Znacznie okrojenie bocznej ścianki, tak by pozostała tylko wąska dźwignia z otworem na oś, w niczym nie szkodziło w funkcjonowaniu broni. Nowy zaczep trzeba było jednak przekładać z boku przez otwór w szkielecie, co znacząco utrudniało montaż, toteż nowa dźwignia była stosowana jedynie w pistoletach z duralowymi szkieletami i w odmianie kalibru 9 mm.

Pistolety PP i PPK z duralowymi szkieletami miały także odmiennie konstrukcyjne lufy. W szkielecie stalowym lufa była wprasowana w występ szkieletu od tyłu i zakończona, a jej tylna część występu przyjmowała na siebie uderzenie powracającego zamka broni. W szkielecie duralowym początkowo lufy osadzano identycznie, ale ich eksploatacja wykazała tutaj, że na dłuższą metę nie da się tego utrzymać i już w połowie lat 30.-tych XX wieku, jeszcze przed eliminację szpary na zaczep kurkowy, lufę do szkieletu aluminiowego zaopatrzone w powiększony pierścień wlotowy, o średnicy identycznej z występem szkieletu. Jednocześnie sam występ został poważnie skrócony na tak, że z zamkiem stykała się jedynie stalowa powierzchnia pierścienia, w którym wycięty był także wślizg naboju i szpara dla pazura wyciągu.

To około 1941 roku zaprzestano eloksovania szkieletów z lekkiego stopu na czarno, przechodząc na malowane czarnym lakierem. Produkcję pistoletów PP i PPK ze szkieletami duralowymi zakończono definitywnie w 1943 roku, gdy aluminium zarezerwowane dla przemysłu lotniczego.

Problemy z numeracją Waltherów

Jak można było zauważyć w poprzednich ustępach, z numerami pistoletów samopowtarzalnych PP i PPK dzieją się jakieś dziwne rzeczy. Najpierw w latach 1929-1931 pojawiają się one od razu od numeru seryjnego 750 000, a potem one w dziwny sposób maleją, a nawet pojawiają się w niej litery.

Otóż sam Walther początkowo numerował wszystkie pistolety, wszystkich modeli, w nieprzerwanym ciągu. Jeśli jakieś modele były jednocześnie w produkcji, ich bloki numerów seryjnych, przeplatają się. Póki ich liczba nie zaczęła się zbliżać do jednego miliona, problemu tutaj nie było. Ale sukces przerósł początkowe oczekiwania i przeładowania zamówienia firma produkowała pod koniec lat 30.-tych XX wieku niemal 4000 egzemplarzy pistoletów PP i PPK tygodniowo, z czego 2/3 produkcji przypadało na większego PP. Dlatego też magiczna liczba z sześcioma zerami o dziwo, zbliżała się coraz szybkiej. W 1938 roku około numeru seryjnego 999 900 w modelach PP zaczęto pomijać pierwszą cyfrę, zastępowano dodaną do niej literą P (jak Polizei) – np. 99 985 P, zamiast 999 985. Po przekroczeniu milionowego numeru, zaczęto więc opisywać je od 100 000P. Produkcja pistoletów PP z sufiksem P trwała do kwietnia 1945 roku i sięga numerów z bloku 397 000P. Paradoksalnie, rozpoczęcie wojny zmniejszyło tempo produkcji pistoletów rodziny PP/PPK, teraz główny nacisk kładziono na produkcję pistoletów P.38 kalibru 9 mm i części do karabinków powtarzalnych K98k, a później do niemieckiego Sturmgewehra 43/44. Ostatnie partie, z numerami seryjnymi powyżej 395 000, miały czasem po numerze seryjnym literę R, zamiast wcześniejszej P, to jednak brak dokumentów nie pozwala jednak stwierdzić, czy był to przypadek czy zamierzone działanie.

W przypadku pistoletów PPK początkowo po osiągnięciu numeru miliona, było pełne siedmiocyfrowe numery, lecz od bloku 1 010 000 także tu wprowadzono numerację bez pierwszej jedynek, zastąpiono sufiksem K – na przykład zamiast 1 112 001 było

numer 112 001K (jak Kriminal). W czasie wojny w niektórych blokach numerowych między 185 400, a 195 100 sufiks K zastępowano literą W. Jedną z prób wytłumaczenia tej zmiany jest powiedzenie, że od litery W słowo Wehrmacht, gdyż jakoby były to partie, które miały zostać zamówione przez . To jednak nie prawda, ponieważ zachowane do dziś te egzemplarze broni noszą na sobie cywilne cechy odbioru. Wyjaśnienie tej aberracji z braków odpowiednich dokumentów spalonych oraz rozproszonych po kwietniu 1945 roku zapewne jeszcze długo pozostanie niemożliwe. Produkcja pistoletów PPK ustała wcześniej niż pistolety PP, w czwartym kwartale 1944 roku. Pistolet PP bardziej się nadawał na broń wojskową, był znacznie solidniejszej budowy i miał pojemniejszy magazynek. Produkcja seryjna ustała w trakcie bloku numeracji 430 000K. Ostatnie egzemplarze zmontowane zapewne już po zakończeniu produkcji z części zapasowych noszą numery seryjne z sufiksem A – a najwyższy do tej pory znany tak numer to 433 550A. Pośrednim dowodem na wczesną rezygnację z pistoletów PPK jest niemalże brak egzemplarzy ze śladami zgrubnej obróbki, ręcznie bitymi numerami, wojskowymi kodami wytwórcy, itp. – choć niektóre pistolety z bloku 424 000K mają części metalowe nie oksydowane, czy choćby fosforanowane, a jedynie malowane.

Podstawowe dane techniczne Modelu PP

- Kaliber broni – 5,6 mm, 6,35 mm, 7,65 mm, 9 mm
- Zastosowane naboje – .22 LR, 6,35 mm x 15,5 mm SR, 7,65 mm x 17 mm SR, 9 mm x 17 mm
- Masa broni – ze szkieletem stalowym 660 g, ze szkieletem duralowym 550 g
- Długość broni – 170 mm
- Długość lufy – 98 mm

- Pojemność magazynka standardowego – 8 + 1 nabój (kaliber 5,6 mm, 6,35 mm i 7,65 mm), 7 + 1 (kaliber 9 mm)

Podstawowe dane techniczne Modelu PPK

- Kaliber broni – 5,6 mm, 6,35 mm, 7,65 mm, 9 mm
- Zastosowane naboje – .22 LR, 6,35 mm x 15,5 mm SR, 7,65 mm x 17 mm SR, 9 mm x 17 mm
- Masa broni – ze szkieletem stalowym 590 g, ze szkieletem duralowym 480 g
- Długość broni – 155 mm
- Długość lufy – 83 mm
- Pojemność magazynka standardowego – 8 + 1 nabój (6,35 mm), 7 + 1 (kaliber 5,6 mm, 7,65 mm), 6 + 1 (kaliber 9 mm)

Bibliografia

1. Leszek Erenfeicht, Dienstpistole der Bewegung – Walther PP/PPK, Strzał – monografie (broń II wojny światowej) Nr. 5-6/2011, Magnum-X
2. <https://www.dws-xip.com/encyklopedia/waltherpp-ir/>
3. <https://www.dws-xip.com/encyklopedia/infspwppk-de/>
4. https://pl.wikipedia.org/wiki/Pistolet_Walther_PP
5. https://pl.wikipedia.org/wiki/Pistolet_Walther_PPK